

Wg szefa FBI, Polacy i Węgrzy są winni Holocaustu

20 kwietnia 2015

Polskie elity z rozdziawionymi gębami nie wiedzą jak zareagować na szokujące słowa dyrektora FBI, James B. Comey, który wypomniał w trakcie przemówienia przed przedstawicielami społeczności żydowskiej, że współodpowiedzialni za zbrodnie nazistowskie na Żydach są Polacy i Węgrzy.

To dziwne, że wszyscy nagle się dziwią, że z Polski zrobiono współników nazistów. Nie ma się jednak co dziwić, bo polityka szkalowania Polski i Polaków trwa już od dawna. Zostało to zapowiedziane jeszcze w 1996 roku, kiedy podczas Światowego Kongresu Żydów padły ostrzeżenia, że o ile Polska nie zapłaci roszczeń żydowskich będzie upokarzana na arenie międzynarodowej.

„Ponad trzy miliony Żydów zginęło w Polsce i Polacy nie będą spadkobiercami polskich Żydów. My nigdy na to nie pozwolimy. (...) Będziemy im to powtarzać dopóki Polska ponownie nie zamarznie. Jeśli Polska nie zaspokoi żydowskich żądań będzie publicznie atakowana i upokarzana na forum międzynarodowym” – ogłosił Izrael Singer.

Tak się składa, że zaraz po tej deklaracji w mediach zaczęły się pojawiać sformułowania w stylu „polskie obozy zagłady”. Ci, którzy promowali te określenie obłudnie twierdzili, że nie chodzi o to, że to Polacy zorganizowali zagładę, tylko, że stało się to na terenie Polski. To bardzo pokrętna logika, ponieważ wtedy, kiedy doszło do ludobójstwa II wojny światowej, Polska nie istniała. Częścią jej terytorium administrowali Sowieci, a drugą Niemcy. Światowa opinia publiczna dowiaduje się z takiego prostego przekazu, że to Polacy poprzez swój organiczny antysemityzm spowodowali zagładę Żydów. Nie oszukujmy się, tak to odbiera 99% niezbyt

rozgarniętych mieszkańców zachodu.

Podobny dyskurs od ponad dekady dominuje też w Polsce i całkiem sporo Polaków czytających rządowe gazety i oglądających prorządową telewizję, wierzy już w to, że w czasie II wojny światowej masowo mordowaliśmy Żydów. Implementowanie tego rozpoczęto od wyolbrzymienia zbrodni w Jedwabnem.

Nie oszukujmy się, mieszkająca tam ludność rzeczywiście dokonywała pogromów na Żydach i jest to godne potępienia, ale nie wolno przedstawiać tamtych morderczych aktów dokonanych przez Polaków w oderwaniu od kontekstu historycznego. Faktem historycznym jest to, że Żydzi spowodowali bardzo wiele nieszczęść wśród mazurskiej ludności. Po wejściu sowietów chętnie współpracowali z NKWD i nowym okupantem, pomagając w typowaniu Polaków do wywózki na Syberię. To pompowało nienawiść, która eksplodowała potem w kilku godnych potępienia incydentach w Jedwabnem i Wąsoszu.

Jednak nasze media wcale tak tego nie przedstawiały skupiając się tylko na kwestii zbrodni i rozpatrując ją w oderwaniu od wspomnianego powyżej kontekstu historycznego. Nie wyjaśniono też do końca roli jaką w Jedwabnem odegrali Niemcy. Naczelny Rabin Polski zabronił ekshumacji zasłaniając się względami religijnymi. Wiemy zatem o tym tylko to, co chcą wyeksponować pewne czynniki kształtujące przekaz medialny.

Potem pojawiła się cała seria, promowanych za pomocą wielkiej wrzawy medialnej, antypolskich publikacji pisarza żydowskiego Tomasza Grossa, który skupił się na udowodnieniu swoimi rzekomymi badaniami, że Polacy odpowiadają za holokaust. Padały szalone cyfry o setkach tysięcy Żydów rzekomo zamordowanych przez naszych rodaków. Wygląda na to, że była to kolejna odsłona tej samej operacji wdrukowywania do głów Polaków niemieckiej winy.

Jednocześnie sformułowanie „polskie obozy zagłady” zaczęło

zdobywać coraz większa popularność na zachodzie. Zaczęli tak pisać Francuzi, Hiszpanie, Włosi, ale o zgrozo również Niemcy. Po ponad dekadzie sufłowania przekłamań znaleźliśmy się w tym punkcie, że odpowiedzialni za zagładę Żydów są Polacy, Węgrzy i beznarodowi „Naziści”, ale nie Niemcy. I to wszystko zaledwie 70 lat od zakończenia wojny. Czy siła propagandy nie jest potężna?

Swoistą kulminacją akcji szkalowania Polaków było rzekome przejęzyczenie urzędującego prezydenta Stanów Zjednoczonych, który podczas wręczania pośmiertnego Medalu Wolności dla legendarnego kuriera z Warszawy, Jana Karskiego, użył sformułowania „polish death camps”. Od tego czasu pojawił się też niemiecki film wybielający Wermacht i wskazujący polską Armię Krajową, jako antysemitów pomagających w eksterminacji narodu żydowskiego. Polska reakcja na te szczytowe przykłady szkalowania naszego kraju jest mniej niż niemrawa.

„W ich mniemaniu, mordercy i ich wspólnicy z Niemiec, Polski, Węgier i wielu, wielu innych miejsc nie zrobili czegoś złego. Przekonali siebie do tego, że uczynili to, co było słuszne, to, co musieli zrobić” – powiedział szef FBI

Prawdopodobnie ostatnio nagłośniona wypowiedź dyrektora FBI, Jamesa B. Comey, nie jest zatem niczym nowym, to najwyżej kolejna bolesna odsłona akcji planowego upokarzania Polaków. W tym kontekście zupełnie groteskowo wyglądają uczestnicy Akcji Żonkil, upamiętniającej Powstanie w Getcie Warszawskim, a objawiającej się przypinaniem dziwacznych pseudokwiatków stylizowanych na Gwiazdę Dawida. Nasze elity manifestują w ten sposób swój filosemityzm, który w obliczu wyliczonych powyżej antypolonizmów, najłagodniej można nazywać niemądrym.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl